

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 18 lipca 1931.

Nr. 28

Na niedzielę VIII. po Świętkach.

## EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rodz. XVI. w. 1—9.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał wódarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę wódarstwa twego, albowiem już wódarzyć nie będziesz mógł. I mówił wódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje odemnie wódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożon z wódarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan wódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata rozropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

### Synowie tego świata.

Wódarz, twierząc, iż pracować nie może, a żebrać się wstydzi, ażeby zjednać sobie dłużników swojego Pana i w razie oddalenia ze służby, znaleźć u nich pomoc i gościnne przyjęcie, wpadł na niehonorowy wprawdzie, ale korzystny dla siebie pomysł. Zawezwał dłużników do siebie i zapytał pierwszego: wieleś winien panu memu — a gdy on odpowiedział: 100 barył oliwy; wtedy rzekł mu: weź zapis twój, a siądź natychmiast, napisz 50. Drugiemu, który był winien 100 beczek pszenicy, również kazał rachunek sfałszować i zamiast 100 beczek napisać 80. Umniejszając długi dłużnikom pana swego, był pewnym, że oni z wdzięczności, gdy straci służbę, przyjmą go

na bezpłatne utrzymanie do domów swoich. „I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości — dodaje Pan Jezus — iż roztropnie uczynił“.

Czy jest to możebnem, aby pan, gospodarz, pochwalił niesumiennego włodarza za to, że go skrzywdził raz o 50 beczek oliwy, drugi raz o 20 beczek pszenicy? Z pewnością, nie! — Za czyn nieuczciwy nie mógł włodarza pochwalić pan jego, ale dlatego, że miał wielki spryt i roztropnie, z wielką korzyścią dla siebie postąpił, gdyż u dłużników pana swojego zabezpieczył sobie żywot spokojny, a uczynił tak, „bo synowie tego świata rozropniejsi są w rodzaju nad syny światłości“.

Synowie tego świata są to ludzie, szukający jedynie na ziemi wszelkiej szczęśliwości, niewiele lub wcale nie troszczą się o wieczność. Ci to w zabiegach o sprawy doczesne więcej okazują sprytu i większego dokładają starania, aniżeli synowie światłości, to jest chrześcijanie, w staraniu się o zbawienie duszy, o niebo. Takim synem tego świata był niesumienny włodarz ewangeliczny, który z pominięciem przykazań Bożych oszukuje i okrada sprytnie pana swego, by zabezpieczyć sobie byt, w razie, gdy złożonym zostanie z włodarstwa.

Podobnych włodarzy, nie troszczących się o Boga, o niebo, o duszę, jakże często spotkać można! Jeden kupuje majątność za połowę wartości tylko dlatego, że właściciel, przyciśnięty długami, musi ją natychmiast sprzedać, staje się przeto jej właścicielem z krzywdą bliźniego. Drugi pośredniczy w sprzedaży jakiegoś domu, wie, że ten dom ma wielkie, nieznanne nabywcy braki. Cóż mu na tem zależy, że kupującego oszuka, skrzywdzi, gdy on na tym interesie dobrze zarobi? Inny znów świadczy w procesie. Cóż mu to szkodzi, że krzywo przysięga, gdy mu jego fałsz dobrze zapłacą? On o krzywdę bliźniego nie troszczy się wcale. Takimi są synowie tego świata. A jednak Chrystus Pan na to wszystko odpowiada jednym coprawda tylko zdaniem, ale tak ważkiem i wieloznaczącem, że wszystkie te troski i zabiegi synów tego świata tem jednym zdaniem obala w niwecz. Brzmi ono: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat posiadał, a szkodę na duszy swej poniość!“

### „Salve Regina“ na tonącym okręcie.

Wczesnym rankiem 4 lipca 1899 r. wypłynął wspaniały okręt „Burgonia“ z Nowego Yorku i zbliżał się pełną parą ku wybrzeżom Francji. Morze było spokojne, tylko gęsta mgła pokrywała je niby całunem.

Jeszcze wszystko w głębokim śnie było pogrążone, gdy w tem straszne uderzenie wstrząsnęło całym statkiem. Pasażerowie okrętu niebawem dowiedzieli się, że żaglowiec angielski „Cromatysshire“, ciężko naładowany, płynąc z Dunkierki do Filadelfji, uderzył o „Burgonię“ tak fatalnie, że uszkodził statek w miejscu najniebezpieczniejszem, — w pobliżu maszyn. Otworem buchnęła woda i gwałtownie poczęła zalewać statek.

Nastaly chwile pełne grozy... 40 minut trwało oczekiwanie zupełnego zatonięcia okrętu, a blisko sześćset osób widziało z całą świadomością otwierający się grób w zimnych falach oceanu.

Wśród ogólnego przerażenia tłum skupiał się wokoło trzech Dominikanów z prowincji Ljońskiej, znajdujących się na okręcie, którzy w obliczu śmierci starali się wzbudzić nadzieję lepszego żywota w ginących, czuwając nad zbawieniem ich dusz. To też ci z pasażerów, którzy ocalili, nie znaleźli słów uwielbienia dla świętego ich spokoju, który tak odbijał od dzikiej przemocy niektórych, pragnących za wszelką cenę, nawet zbrodni przedostać się na jedno z trzech ratunkowych czółen.

Rozliczne późniejsze wiadomości podają o ostatnich chwilach życia owych trzech Dominikanów bardzo wzruszające szczegóły.

Już woda wdzieriała się na pokład, wszelka nadzieja ratunku bezpowrotnie była stracona, dusze spokojem zakonników pokrzepione, rozgrzeszeniem ich oczyszczone, ginęły po chrześcijańsku. Widząc to pobożny Przeor zbliżył się do swych dwóch towarzyszy — spoglądał na nich z miłością i ścisnął ich po raz ostatni. Wszyscy trzej zwracali wzrok swój do nieba i w pewnej chwili, jakby z jednej piersi, usłyszano śpiew „Salve Regina”, a żaden z tych trzech głosów silnych, pięknych nie zdradzał trwogi przed śmiercią. Około nich gromadzili się podróżni; wielu padało na kolana, a krzyk niedawny przerażenia przeszedł w modlitwę. Nigdy też zakonnicy tak dobrze nie odczuwali, a wierni, ich otaczający, tak dokładnie nie pojmowali głębokiego znaczenia tej wspaniałej antyfony.

Tymczasem okręt zdawał się jakby wyczekiwać końca tego cudownego hymnu. Przy ostatnich słowach zaczął się w tył pochylać, poczem szybko, podniósłszy się prawie prostopadle, nagle w oka mgnieniu pograżył się w wód otchłani.

W kilka sekund potem cisza uroczysta zapanowała, a spokojne zwierciadło morza bez fal pokryło miejsce straszego przed chwilą dramatu.

---

### Marjawici na Wileńszczyźnie nawracają się.

Wilno. W parafjach marjawickich na terenie miasta i wojew. wileńskiego parafianie porzucili Marjawitów i przeszli na łono Kościoła katolickiego. Onegdaj Wileńszczyznę opuściło 6-ciu marjawickich duchownych, którzy stracili wyznawców.

---

### Badania lekarskie w Lourdes.

W roku bieżącym, od maja, biuro badań lekarskich w Lourdes przeprowadziło badania co do 200 cudownych uzdrowień u źródła przy Grocie. Wśród tych uzdrowień szczególnie interesującym był zaszły jeszcze w roku 1930 wypadek uleczenia nauczycielki francuskiej, panny Bourciers z ciężkich komplikacyj, jakie nastąpiły po pewnej potrójnej chirurgicznej operacji.

---

### **Salezjanin dokonał wielu cennych odkryć naukowych.**

Jednym z największych badaczy krajów Ameryki jest mnich zakonu Salezjanów don Alberto De Agostini, słynny znawca Ziemi Ognistej.

O. Agostini w podróży po Ameryce przybył do Santiago de Chile, przyczem udało mu się po drodze zbadać lodowce w Poł. Patagonji, w Kordyljerach, po wybrzeża Pacyfiku. Lodowce te, jak i ich okolice były nieznane dotychczas uczonym.

O. Agostini przeszedł przez okolice Andów, gdzie nigdy nie postąpiła noga człowieka. Ekspedycja wyruszyła z północnego zachodu od Lago Argentino i prowadziła swe prace przez jezioro Viedma, udając się do olbrzymich monolitów Fitz Roy, — ostatecznego celu podróży.

O. Agostini przeprowadzał studia geologiczne, zbierając zapasy okazów roślinnych i zwierzęcych.

Ojciec Agostini, po powrocie do Włoch, ma zamiar wydać opis swojej podróży.

---

### **Skon spowiednika Ojca św.**

Citta del Vaticano. Dn. 10 bm. w domu OO. Jezuitów zmarł spowiednik Piasa XI., O. Celestyn Alisardi w wieku lat 84.

---

### **Kara za świętokradztwo.**

Było to podczas tegorocznych zaburzeń komunistycznych w Hiszpanji.

W jednym z kościołów miasta Sewilli rozbawiona banda łotrzyków zawzięła się z jakąś szatańską zajadłością na figurę Najśw. Panny. Odlamali z niej nogi, ręce, częśćkę po częśćkę, pastwiąc się okrutnie, jakby zwyrodniali okrutnicy nad żywą istotą. W końcu utracili głowę. Jeden z nich miał jeszcze tę czelność, że podniósł głowę Niepokalanej Dziewicy i wszedłszy na stopnie ołtarza, pokazał ją chępliwie gromadzie zbrodniarzy. Ale w tymże momencie runął bez duszy na posadzkę. Kompani jego, przerażeni, rozbiegli się w popłochu.

---

### **Krzyż w Chinach.**

Od czasu do czasu obiega mieszkańców Chin niespodziana wiadomość, że w chińskich prowincjach napotyka się stare pomniki z krzyżami, sięgające dawnej przeszłości. Niedawno znaleziono nao-wu kamienie, ozdobione krzyżami na cmentarzu w Chen-tsonce-bang. Na jednym z nich odkryto niezwykły napis w języku syryjskim: „Spoglądajcie na niego, oprzeć się na nim“. Pomniki te potwierdzają fakt, że wiara chrześcijańska dotarła do Chin o wiele wcześniej, niż to ogólnie przypuszczano. Pomniki te pochodzą z czasów nestorjańskich. W rzeczywistości misjonarzami w tym kraju byli nestorjanie, którzy przybyli tam w wieku 6 i 7 z Persji. Dzisiaj odnajduje się tam ślady ich pobytu. Podziwiamy ich, lecz zarazem żal nas przejmuje, że zanieśli oni, niestety, do Chin chrześcijaństwo bardzo zniekształcone przez herezję.